

Czerwone Gitary, Prolog wielkie szcz

Było kruche, niewielkie, było jasne, przejrzyste,
Uśmiechało się ufnie do wszystkich.
Nie groziło nikomu ... Nie wróciło do domu
Moje szczęście, naprawdę niewielkie.
Może gdzieś tam, na liściu, zbyt zmęczone, usiadło,
A wiatr z liściem je porwał znieścacka.
Potem z liściem porzucił i nie umie tu wrócić
Z dalekiego, nieznanego miasta.
Może gdzieś usłyszało słowa, których nie znało.
Zapra gnęło tych słów się nauczyć.
Słowa były zbyt wielkie, no, a szczęście - maleńkie;
Z ich ciężarem nie może tu wrócić.
Może, kiedy zmężnieje, zbierze siły, urośnie -
Odnajdzie mnie znowu wśród ludzi.
Moje szczęście niewielkie będzie silne i piękne -
Wielkim szczęściem do mnie powróci, powróci.